Łódź, 30 | IV **1902 r.**

Rok V.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 17 (30) kwietnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

№ 99.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—	
Półrocz.	„ 4 „	—	
Kwartal.	„ 2 „	—	
Miesięcz.	„ — „	67	

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Katarzyny.
Czwart. Św. Filipa.
Piąt. Św. Zygmunta.
Sob. Znalezienie Św. Krz.
Niedz. Św. Floryana.
Poniedz. Św. Piusa V P.
Wtorek Św. Jana Ap.

Wschód: g. 4 m. 37.
Zachód: g. 7 m. 18.
Dł. dnia: g. 14 m. 41.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.03,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 10.58**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Wspomnienia historyczne.

Środa, 30 kwietnia.

1309 r. Narodziny Kazimierza Wielkiego.
1632 r. Zgon Zygmunta III w Warszawie.

Przegląd polityczny.

Łódź, 30 kwietnia.

Wedle przepisów konstytucyi francuskiej, które wymagają, aby główne głosowanie odbyło się w niedzielę, wybory do izby deputowanych parlamentu francuskiego przeprowadzono w całej Francyi w niedzielę ubiegłą, lecz do tej pory wynik ich ostateczny nie jest jeszcze wiadomym.

Zazwyczaj, przy pierwszem głosowaniu stronnictwo rządowe się chwieje. Tak też było i obecnie. W okręgach, gdzie występowało po kilku kandydatów, głosy były tak rozstrzelone, że musi w nich przyjść do wyborów ściślejszych, które dopiero będą rozstrzygające. Podług konstytucyi francuskiej, dwa tygodnie dzielić winny wybory ściślejsze od wyborów głównych. Rząd francuski ma więc dość czasu do rozwinięcia agitacyi, która zapewnić mu może stanowcze zwycięstwo, pomimo, że wielu deputowanych radykalnych i socyalistycznych poddać się musi wyborom ściślejszym, a nawet taki stary wódz radykalizmu francuskiego, jak Henryk Brisson, stoczyć musi walkę w wyborach ściślejszych z kandydatem nacyonalistów. Tu dodać jeszcze należy, że przeciw Brissonowi prowadzono walkę wyborczą w sposób niesłychanie namiętny.

Również dotkliwy uszczerbek partyi rządowej przysporzyć może zdeklarowany już rozłam w partyi socyalistycznej, rządzącej obecnie Francyą. Jeszcze zaś niebezpieczniejszą dla rządu jest postawa południowo-francuskich hodowców win, niezadowolonych z rządu, który zdaniem ich nie przedsięwziął żadnych środków, w celu przyjścia im z pomocą. Hodowcy win we Francyi przebywają obecnie ciężkie przesilenie, skutkiem nadprodukcyi wywołanej przez niebywały urodzaj w ciągu trzech ostatnich lat. Obfity urodzaj wytworzył takie zapasy win, których cała kula ziemska spotrzebować nie jest w stanie, wskutek czego ceny na wino spadły niżej kosztów produkcyi. Minister skarbu Caillaux przez reformę podatków od napojów usiłował zaradzić złemu, tymczasem jeszcze je spotęgował. Francuzi, którzy o wszystko lubią obwiniać rząd, i w tym wypadku nie pominęli sposobności, by podczas walki wyborczej dać wyraz swojemu niezadowoleniu.

W każdej atoli walce politycznej o powodzeniu rozstrzygają dobra organizacya i jednolitość komendy. Stronnictwa rządowe francuskie mają wspólnego wodza w osobie Waldecka-Rousseau, jedno hasło bojowe: utrzymanie przy sterze dzisiejszego rządu — tudzież dobrze zorganizowane szeregi, którym pomaga tak znakomita rezerwa, jak prefekci i podprefekci, oraz cała administracya.

Natomiast stronnictwa opozycyjne są rozbite, podzielone na kilka odłamów walczących pod wielu wodzami i pod różnemi hasłami. Przytem jedno stronnictwo zwalcza drugie, co naturalnie osłabia siły, a przy absolutnym braku poparcia przez administracyą państwową, zwycięstwo czyni więcej niż wątpliwem.

Krążą jednak w sferach urzędowych Francyi niepozbawione racyi bytu pogłoski, jakoby Waldeck-Rousseau, pomimo zwycięstwa stronnictw rządowych, nosił się ze stanowczym zamiarem dymisyi, do której się poda w dniu 1-ym czerwca, t. j. w dniu otwarcia nowej izby deputowanych.

Po trzechletnich rządach wypełnionych powodzeniem, stoi on teraz u szczytu powodzenia i popularności. Zwycięstwo podczas wyborów stanie się koroną jego tryumfów, poczem niezawodnie zacząć się musi upadek. Dość jednej klęski, by po niej zwaliła się druga i trzecia, po których mógłby Waldeck-Rousseau zejść ze sceny politycznie zgnębiony. Do tej ostateczności dopuścić on nie chce, bo ma zamiar w swoim czasie wystąpić jako kandydat do fotelu prezydenta Francyi. Jest to cel jego ambicyi i usiłowań.

Nie ulega wątpliwości, że za rządów Waldeck-Rousseau Francya zajęła nader poważne stanowisko w szeregu państw, wpływających na bieg międzynarodowej polityki. Jest to niemałą zasługą gabinetu Waldeck-Rousseau, który jednak i sporo grzechów ma na sumieniu.

Ustępując w pełni powodzenia, Waldeck-Rousseau nie naraża się na skutki tych grzechów, gdy przyjdzie do ściślejszego obrachunku, nie naraża na szwank swej popularności, a tem samem pewniej liczyć może na wybór swój, skoro siedmioletni okres rządów Loubeta dobiegnie swego kresu.

— W izbie poselskiej sejmu pruskiego przy obradach nad etatem ministeryum oświaty, odpowiadając na skargi posła polskiego, ks. Neubauera, minister oświaty, Studt, wyraził się, że rząd nie może nic zmienić w istniejących stosunkach szkolnych, ani też nie zrzecze się dążeń do zapewnienia praw języka niemieckiego w szkołach ludowych. Przepisy szkolne, wydane przed trzydziestu laty dla obrony katolików niemców, tam tylko, zdaniem ministra oświaty, wywołały niepokoje, gdzie polacy stawiają systematyczny opór rozporządzeniom rządu i gdzie władze kościelne robią trudności. Głosy polaków należy przyjmować z wielką ostrożnością. Prasa polska w wysokim stopniu utrudnia zadanie nauczycielom, których przytem wielki brak w prowincyach wschodnich.

Następnie, polemizując z posłem Mizerskim, minister Studt oświadczył, że sprawa wrzesińska przyniosła zaszczyt nauczycielom pruskim, albowiem pomimo ciężkich warunków i gradem sypiących się na nich oszczerstw, wytrwali na stanowisku i nie przekroczyli granicy, wskazanych im przez rząd obowiązków.

Wreszcie minister oświaty radzi posłom polskim, by zamiast nieuzasadnionych skarg, w interesie ludności, którą reprezentują, dołożyli starań, by ustało wreszcie nieposłuszeństwo uczniów i studentów.

Następnie dyrektor ministeryalny Althof polemizował z posłem dr. Czarlińskim w przedmiocie brutalnego zajścia, jakie wywołał inspektor szkolny z Pleśni, Neuendorf, zabrawszy kąpiącym się kobietom suknie. Althof twierdzi, że sprawozdania, na których poseł Czarliński opierał swe zarzuty, są mylne i przesadzone. Inspektor Neundorf wydalił z zakładu kąpielowego ośmioletnie dziewczyny, kąpiące się bez dozoru starszych. Następnie, gdy inspektor raz jeszcze powrócił do zakładu, zastał tam dwie panie, polki, których poprzednio nie zauważył. Były one zupełnie ubrane. I one to właśnie wniosły zażalenie, które jednak później cofnęły.

Poseł Czarliński to wyjaśnienie dyrektora Althofa nazywa kłamstwem i żąda, aby przeczytano oryginał skargi owych pań, za co prezes izby przywołał go do porządku.

— Mimo przestróg arcyksięcia Ferdynanda d'Este, następcy tronu austro-węgierskiego, mimo ostrzeżeń wygłaszanych przez posłów czeskich, rząd dr. Koerbera przy każdej sposobności bierze wszechniemców austryackich w obronę, a jednak nie ulega już dziś wątpliwości, że dążą oni wprost i wyraźnie do wtłoczenia Austro-Węgier w ramy nowego cesarstwa niemieckiego Hohenzollernów, którzy przecież byli jeszcze wasalami wówczas, gdy Habsburgowie nosili już koronę cesarską.

Niedawno dr. Koerber osobiście odpierał w izbie poselskiej zarzuty stawiane wszechniemcom austryackim i przeczył stanowczo, by uprawiali agitacyę prusofilską przy pomocy funduszów, dostarczonych im z Niemiec.

Faktem jest przecież stwierdzonym przez urzędowe sprawozdania stowarzyszeń niemieckich, że uprawiają oni po za granicą cesarstwa niemieckiego agitacyę prusofilską i protestancką. Jedno tylko stowarzyszenie Gustawa Adolfa wydało w roku 1901 aż 552,000 marek na poparcie ruchu protestanckiego i wszechniemieckiego w Austryi, a związek ewangeliczny 115,000 marek. Oba zaś te stowarzyszenia wysłały do Austryi 62 pastorów, cieszących się szczególną opieką władz niemieckich i wielką życzliwością władz austryackich, które bez żadnego trudu nadały im obywatelstwo austryackie.

Propaganda wszechniemiecka sięga już do Galicyi i podobno bierze w niej udział nawet konsul niemiecki we Lwowie.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Lubomira.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. „Dyrektor Flachsman, kierownik szkoły," komedya w 3 aktach Ottona Ernsta. Początek o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Sprawy kolejowe. W celu zapobiegania częstym wykolejeniom się wagonów, a niejednokrotnie i całych pociągów, wskutek obsuwania się na szyny różnych części materyałów budowlanych, zbyt blizko przy torze kolejowym ułożonych, główny zarząd poleca wszystkim zarządom kolejowym, nie wyłączając i kolejek podjazdowych, układać materyały budowlane w takiej od szyn odległości, aby w razie usunięcia się, wywołanego wstrząśnieniem przechodzącego pociągu, nie mogły szyn dosięgnąć.

Dozór. Ministeryum oświaty zwróciło się do kuratorów okręgów naukowych z prośbą o opracowanie programu dozoru po za obrębem szkoły nad uczniami szkół miejskich.

Kąpiele morskie. W Danii, gdzie polacy cieszą się serdeczną sympatyą, mnóstwo jest kąpieli morskich. Najwięcej eleganckiemi są: Marienlyst, położone na północ od Kopenhagi (40 minut koleją), mające wspaniały kurhaus i liczne prześliczne wile. Marienlyst pewno będzie najdroższe; niemniej i tam tanio się można urządzić. Klampenborg (o 15 minut koleją od Kopenhagi) jest tańszy. Bardzo uczęszczane i silne kąpiele są w Midderfahrt, na wyspie Fühnen. Po za tem mniejszych miejsc kąpielowych, w których bardzo tanio urządzić się można, jest w Danii bez liku, począwszy od Gjedzer aż do Kopenhagi i dalej. Dla naszych ziemian nadarzyłaby się, oprócz tego, rzadka sposobność zwiedzenia bardzo ciekawych gospodarstw duńskich.

Miejscowa.

Przygotowania do spowiedzi. W kościołach miejscowych w godzinach popołudniowych odbywają się przygotowania dzieci w wieku lat 12—14 do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej.

Dozór żandarmski. Ogłoszono o utworzeniu dozoru żandarmskiego na nowo budowanej kolei Łódź—Koluszki przez utworzenie 6-ciu posad podoficerów żandarmeryi. Wydatek w kwocie 1,595 rb. rocznie podczas budowy, a 1,470 rb rocznie po ukończeniu budowy oraz jednorazowo na umundurowanie 265 rb. ponosi Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej.

Ambulatoryum. Z bezpłatnej pomocy lekarskiej w ambulatoryum przy szpitalu małżonków Poznańskich, od chwili otwarcia t. j. od dnia 1 grudnia r. z. korzystało 26,500 chorych, w tej liczbie 23 proc. chrześcian.

Porady lekarskiej w ambulatoryum udziela czternastu lekarzy, na czele których stoi doktór H. Rosental. Ambulatoryum jest urządzone podług ostatnich wymagań medycyny. By obsłużyć taką ilość chorych, przedsięwzięto wszelkie środki zaradcze, które wielce dopomagają do utrzymania porządku.

Ogród miejski. Rozpoczęte na nowo przed paru tygodniami roboty około urządzenia ogrodu miejskiego, przy ulicy Dzielnej, postępują żwawo. Cała praca ogranicza się obecnie na sadzeniu drzewek iglastych, róż, rabatów z bluszczu, zaprowadzeniu kwietników, mających w przyszłości stanowić ozdobę ogrodu i t. d. Projektowane roboty, pod kierunkiem starszego ogrodnika p. Leona Grabowskiego, w celu całkowitego urządzenia ogrodu, potrwają jeszcze kilka tygodni, poczem wszystkie wytknięte aleje zostaną oczyszczone i doprowadzone do należytego porządku.

Aleje te utrwalone są już gruzami i kamieniami, a przy ukończeniu robót usypane będą żwirem. Wszędzie już trawniki zostały obsiane; z drzew posadzonych wyróżniają się lipy krymskie, klony i akacye w rozmaitych odmianach.

W samym środku ogrodu urządzono pogłębienie, w celu zaprowadzenia tam sadzawki. Przy pracy w ogrodzie zajętych jest dwudziestu kilku ludzi.

Ogród ten, przyszłe miejsce spaceru i wytchnienia dla mieszkańców zadymionej Łodzi, zajmuje 7 i pół morgów przestrzeni.

Koszty urządzenia wyniosą przeszło 12,000 rubli.

Odznaczenia. Ostatni numer „Wiestnika Finansów" komunikuje:

Otrzymali ordery następujący nauczyciele szkoły handlowej łódzkiej: nauczyciel matematyki i fizyki p. Erazm Szpaczyński order św. Anny kl. 3-ej i nauczyciel języka polskiego p. Włodzimierz Kokowski — św. Stanisława kl. 3-ej.

Nadesłane. W imieniu komitetu ochrony I-ej upraszam uprzejmie osoby, które nie uiściły się dotychczas za bilety wejścia na «Czarną kawę» o łaskawe nadesłane należności pod moim adresem, z powodu konieczności zamknięcia rachunków w jaknajkrótszym czasie.

J. Kociatkiewiczowa.
(dworzec kolejowy).

Ze Stowarzyszenia wzajemnej pomocy czeladzi miedzianych kotlarzy. Dnia 6 maja o godzinie 8 rano odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele Świętego Krzyża na intencyę Świętego Jana w Oleju patrona cechu.

— Dnia 11-go maja odbędzie się posiedzenie miesięczne zgromadzenia przy ulicy Mikołajewskiej № 67.

Poświęcenie. Przedwczoraj ks. Zacharyasiewicz poświęcił lokal restauracyjny przy ulicy Zawadzkiej, odnowiony gruntownie i objęty przez p. Sibilskiego, byłego dzierżawcę restauracyi w Helenowie.

Ładny język. Okazuje się, że niemieccy fabrykanci, gdy idzie o zawiązanie stosunków w naszym kraju, piszą po polsku, kwestya tylko w tem, że robią takie dziwolągi, że aż skóra cierpnie. Oto na próbę dosłowna treść ogłoszenia kursującego wśród tutejszej publiczności:

„Jeżeli, na przykład, 1 część czystej kawy i 1 część Malc-Kawy zalać zledka chłodną wodą i przegotować ją nie dłużej minuty, otrzymuje się przytwor, zawierający wszystkie pokarmne części i aromat obydwóch sortow kawy.

„Chemiczne autoritety o skuteczności i pożytku dla pokarmu nowego preparatu dali sliczne odzywy, i specialiści kawy chwalą nadzwyczajny smak.

„Nowość dla fabrykantów i przedsiębiorców.

„Fabryki dla wyrobienia Malc-Kawy, jak wiadomo, posiadają rozległe handlowe obróty, które przez ulepszenie wartości towaru mogą byc jeszcze powiększone.

„Agriculturno-chemiczna próbna stacya i kontrol ziarna Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego dla prowincyi Pommeranii w swoim wydanym wykładzie mówi:

„Z analistycznego sprawdzenia wyjaśnia się, iż Malc-Kawa nie ustępuje preparatu Kathreinera ze względu skutecznego i korzystnego pokarmu i ekonomiczności zawierającego się ekstraktu".

„porównia się z Malc-Kawą Kneippa, która fabrykuje się w Miunchienie przez Kathreinera

„Fabrykanci i przedsiębiorcy, któży życzą nabyć nowy przyżąd, mogą otrzymać probę".

Ładny pasztet, nie ma co mówić!

Kasa teatralna. Kasa teatralna w teatrze Wielkim posiada wszystkie właściwości, które nie powinny istnieć, jeżeli się zważy rozmiar gmachu, a co ważniejsze, jeżeli się weźmie pod uwagę tenutę dzierżawną około 20,000 rubli. A więc ciupka, przeznaczona na cel powyższy, jest ciasną, wilgotną, zimną, bez światła i dopływu powietrza. W tych warunkach, urągających najelementarniejszym warunkom hygienicznym, kasyerka zmuszoną jest przebywać w dni powszednie od g. 11 do 1 i od 4 do 10 wieczorem, czyli 8 godzin, a w niedziele i święta 11 godzin. Nic też dziwnego, że, jak się dowiadujemy, pani Texlowa, kasyerka teatru, zachorowała obłożnie, zawdzięczając chorobę przebywaniu w wymienionej kasie.

Z ulicy Południowej. W dniu wczorajszym przystąpiono do robót regulacyjnych ulicy Południowej pomiędzy ulicami Targową a Magistratową. Ulica Południowa na tej przestrzeni nie jest zabrukowaną i niema chodników.

Drobny ogień. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano wezwano I i II oddział straży ogniowej na ulicę Piotrkowską, do domu pod nr. 36. gdzie w jednym ze sklepów zapalił się towar od maszynki, na której przygotowywano wodę na herbatę. Przed przybyciem straży ogniowej, ogień został ugaszony przez pracowników sklepu

Wypadki. Karol Wróbel, lat 9, zamieszkały przy ulicy Smugowej, został kopnięty przez konia w brzuch, wskutek czego zemdlał. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu Wróblowi doraźnej pomocy, pozostawił go pod opieką rodziców.

— Ludwik Pawlak, lat 3 mający, przy ulicy Mikołajewskiej naprzeciw domu nr. 32, został najechany przez wóz, wskutek czego otrzymał dość silne obrażenia.

— Przy ulicy Widzewskiej, obok domu pod nr. 12, Wanda Chojnak nagle zasłabła.

— Ludwik Dyrner, lat 29, w bójce z towarzyszem przy ulicy Franciszkańskiej, został raniony w głowę tępem narzędziem.

Ekonomiczna.

Towarzystwa akcyjne. Senat wyjaśnił, że ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów może uchwalać potrącanie z dywidendy na takie tylko cele, które wyraźnie w ustawie zostały przewidziane.

Sprzedaż gruntów skarbowych. Jak donosi «Warsz. Dniewnik,» do ministeryum rolnictwa i dóbr Państwa wniesiono prośbę o pozwolenie na sprzedanie włościanom miejscowym gruntów skarbowych w Wymysłowie, w pow. sochaczewskim, w gub. warszawskiej.

Z cukrownictwa. W uzupełnieniu telegramu o pozwoleniu wypuszczenia dwóch milionów pudów cukru z zapasu wolnego, zaznaczamy, że wskutek tego rozporządzenia, repartycya cukru w cukrowniach doznała następującej zmiany: na zapas wolny, niezależnie od pierwszych 60,000 pudów, należy odliczyć dla każdej fabryki 55.98%, a na zapas nietykalny 8·58%; pozostała ilość uważana jest za nadprodukcyę. Przez wypuszczenie 2,000,000 pudów cukru na rynek, konsumcya wewnętrzna w kampanii bieżącej dochodzi do 43,000,000 pudów, kiedy w r. z. wynosiła 41,000,000 pudów. Istnieje przypuszczenie, iż przed jesienią zajdzie jeszcze potrzeba wypuszczenia na rynek wewnętrzny ponownie 2,000,000 pudów.

Zasiewy. Zasiewy owsa i grochu prawie że w całej okolicy Łodzi ukończono. Kartofle w wielu miejscach przemarzły. W dniu dzisiejszym na targu płacono po 2 rub. za korzec kartofli. Obecnie okoliczni rolnicy, korzystając z pogody, zajęci są sadzeniem kartofli. W niektórych miejscach już pozasiewano jęczmiona i żyta jare. Do tej pory oziminy przedstawiają się zupełnie dobrze.

Rolnicy z niecierpliwością wyczekują nastania ciepła, które przyczyni się do szybszej wegetacyi, gdyż brak paszy prawie wszystkim rolnikom daje się dotkliwie uczuć.

—:—:—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

(St. Ł.) Juliusz Lemaitre, autor „Flipoty", którą utalentowany artysta dramatyczny naszej sceny p. Edward Olszewski wybrał na swój wczorajszy benefis, odznaczył się głównie jako krytyk teatralny nieposledniej miary. Jako komedyopisarz, Lemaitre nie posiada tego nerwu scenicznego, którym obdarzony autor dramatyczny, chociaż być może, w budowie sztuki, w postawieniu, charakterów, w ich rysunku, wreszcie i uzasadnieniu psychologicznem pogwałci przepisy sztuki scenicznej, potęgą jednak talentu, zapałem, świeżością myśli, wreszcie oryginalnością sytuacyi porwie widza i uwagę jego do sceny przykuje. Lemaitre tworzy swoje utwory sceniczne na zimno, nie pogwałci prawideł, nie zepsuje rysunku wprowadzonych do akcyi postaci, ale też nie porywa widza.

Wznowiona wczoraj na naszej scenie „Flipota" posiada wszystkie zalety i wady talentu Lemaitre'a, wskutek czego, o ile dwie główne role nie są grane wybornie, więcej nuży widza, niż go zajmuje.

Jest to bowiem dość cięta i aktualna zawsze satyra na ambicye i ambicyjki aktorskie, świat zakulisowy przedstawiony tam z całym realizmem bez wszelkich osłonek. Dla szerszej publiczności świat ten przedstawia się w odmiennem świetle i o wiele sympatyczniej rzuca się w oczy. Dlatego też „Flipota" zainteresować może tylko tych, którzy życie zakulisowe znają dobrze w istotnem jego oświetleniu.

Na naszej scenie dwie główne role: aktora kabotyna Leplucheux i aktorki, obdarzonej rzeczywistym talentem „Flipoty“, nie raziły w wykonaniu zbyt widocznemi usterkami.

Benefisant wczorajszy p. Edward Olszewski dobrze zrozumiał postać Leplucheux, tej marnoty ludzkiej pod każdym względem i ujął ją zręcznie, wykazując dosadnie całą treść charakteru tego kabotyna, któremu raz w życiu udało się wypadkiem zasłynąć na scenie i grą nad wyraz naturalną, bo wypływającą z sytuacyi, w jakiej przedtem znalazł się Leplucheux wygwizdany i zmiażdżony, porwać publiczność. Było może w grze p. Olszewskiego trochę za wiele przesady w gestykulacyi i pozowaniu się, całość atoli wypadła bardzo dobrze i rola przeprowadzoną była konsekwetnie.

P. Czaplińska w roli Flipoty miała miejsca, w których prawie porywała widza prawdą, tętniącą w jej grze, i wybornem odczuciem roli, miejscami jednak nie dociągała roli do właściwego napięcia, mimo to całość opracowaną była sumiennie i konsekwentnie przeprowadzoną.

P. Wostrowski w roli barona des Qeilletes byłby zupełnie na miejscu, gdyby nie kusił się o naśladowanie w ruchach i dykcyi gry Kazimierza Kamińskiego.

Wreszcie wyróżnili się jeszcze grą bardzo dobrą i utrzymaną we właściwym nastroju panie: Bartoszewska, Pawłowska i Millerowa, tudzież pp. Różański, wyborny w roli Courbourou, dyrektora teatru, p. Ceremużyński, typowy dziennikarz-reporter.

Benefisanta bardzo licznie zgromadzona publiczność przyjmowała rzęsistemi oklaskami, przyczem obdarzono go kwiatami i podarunkami.

* Jutro w teatrze Wielkim powtórzoną będzie doskonała komedya Ernsta, «Flachsman, kierownik szkoły».

* Cierpieniem, którego groźności nie zna znakomita większość interesowanych, zajmuje się popularna książka d-ra Abrutina p. t. „Małżeństwo i choroby.“

Wiele chorób uważanych jest za coś nieodzownego, ale też i tak małoznaczącego, że nie zwraca nań uwagi większość mężczyzn.

A jednak szereg badań lat ostatnich nauczył nas widzieć w tych cierpieniach czynnik rujnujący zdrowie i szczęście zarówno jednostek, jak i rodzin.

Z tego względu choroba staje się złem, którego lekceważyć niewolno, złem, z którem należy walczyć o wiele poważniej, aniżeli się to dzieje obecnie.

Dlatego oświetlenie właściwe tych chorób i ich skutków jest wdzięcznym tematem broszury popularnej. Ze swego zadania wywiązał się autor zupełnie zadawalniająco i z tego powodu przeczytanie tego dziełka pozwalamy sobie polecić zarówno zdrowym, jak i chorym.

* Wychowańcy byłej szkoły handlowej imienia Kronenberga na zjeździe swoim zeszłego roku zebrali znaczny fundusz na rzecz wydawnictw handlowych. Zawiązany w gronie byłych nauczycieli i uczniów szkoły komitet redakcyjny wydał już pracy swojej owoce:

Przedewszystkiem opracował on program wydawnictw, mających objąć na początku: „Arytmetykę handlową“ w dwóch częściach, „Buchalteryę“, „Towaroznawstwo“, „Geografię handlową“, „Naukę handlu“ i tam dalej. Rezultatem tego programu jest wydana książka pod tyt. „Wykład arytmetyki handlowej“ część I ogólna, ułożona i opracowana przez Stanisława Kramsztyka, w drugiem wydaniu znacznie poprawionem i powiększonem. Doskonała ta książka obejmuje pierwszy kurs arytmetyki handlowej, niezmiernie popularnie i dostępnie opracowanej. Kosztuje 2 ruble.

———

Z WARSZAWY.

— Jeden z warszawskich członków Cesarskiej komisyi archeologicznej wystąpił z propozycyą utworzenia w Warszawie oddziału, który opiekowałby się zabytkami archeologicznemi kraju.

— W politechnice warszawskiej ma być wprowadzony podział kursów na semestry, ale dopiero począwszy od drugiego kursu. Na pierwszym kursie pozostanie dotychczasowy porządek, t. j. student jeżeli nie zda egzaminu na drugi kurs, chcąc pozostać na drugi rok, zmuszony będzie składać konkurencyjny egzamin.

— Kurator okręgu naukowego warszawskiego otrzymał upoważnienie do wydawania pozwoleń na tworzenie szkół kursów niedzielnych dla dzieci i osób dorosłych przy zakładach naukowych prywatnych z warunkiem, aby dozór nad prowadzonemi wykładami powierzany był wyłącznie osobom stojącym na czele zakładów naukowych rządowych.

— Halle targowe stały się teraz miejscem spacerów w godzinach poobiednich, w których liczna publiczność zrobiła sobie tu schadzkę. Skarżą się z tego powodu rzeźnicy, gdyż panie powłóczystemi sukniami podnoszą tumany kurzu, osiadającego następnie na mięsie.

— Ogródki z teatrami letniemi już przygotowują swoje siedziby do kampanii letniej. W Bagateli osiądzie teatr łódzki pod dyrekcyą p. H. Grubińskiego, który przybędzie do Warszawy z dobrze zgraną drużyną i tem będzie miał niezawodnie dużą przewagę nad innymi.

O Wodewilu mamy wiele nowych szczegółów. Wziął ten teatrzyk pod swój kierunek znany monologista p. Artur Zawadzki do współki z pp. Buchnerem, redaktorem „Muchy“ i Ostrowskim. Teatr ten ma być prowadzony przeważnie w tonie satyryczno-humorystycznym. Już zaraz na pierwsze przedstawienie dane będą dwa nieznane dyalogi z XVII wieku, nadzwyczaj dowcipne, prócz tegokomedya hr. Fredry p. t. „Dwie Blizny“.

Dochód z pierwszego przedstawienia ma być przeznaczony na Pogotowie ratunkowe.

Następnie pójdą inne, nadzwyczaj dowcipnie pomyślane sztuki, poświęcone „Totalizatorowi“, następnie „manii wyjeżdżania do niemieckich badów“, na „letnie mieszkania“ i t. p. kwestyom ogół obchodzącym. Premiera pierwsza napisana przez p. Fr. Reinsteina do spółki z Buchnerem nosi tytuł „Cholewa śmiechu“, opowiadania z cukierni na Dzikie-gass.

Potem pójdą wieczory parodyi „Honoru“ Sudermana, „Jasia i Małgosi“, „Zbójców“, „Tanhäusera“ i t. d.

Teatr więc w Wodewilu wkracza zupełnie na inne tory i chce się wyzwolić z form dawnych. O ile ten eksperyment się uda, niedaleka przyszłość pokaże. W każdym razie będzie to pewna nowość dla Warszawy, która lubi świeże wrażenia.

— Kasa wkładowo-pożyczkowa artystów teatrów rządowych warszawskich miała w końcu r. z. 266,194 rb. na rachunku wkładów uczestników, z sumy tej pożyczono 124,601 r. b. Do podziału czysty dochód wynosił 18,106 rb.

— Jeszcze nie zaczęły się wyścigi, a już zanotowano dwa wypadki na torze. Żokej Ekres spadł z konia tak nieszczęśliwie, że zachodzi potrzeba odcięcia mu nogi do kolana, a jeden ze stajennych, spadłszy z konia, zabił się na miejscu. Obydwaj są ofiarami amerykańskiego sposobu jeżdżenia.

OFIARY.

—:—

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Pozostała reszta od wieńca, złożonego na grób ś. p. A. Gnaucka przez I kom. op. Ł. Chrz. T. D. 6 rb. 35 kop.

Dla wdowy L. Z.

Z. P. i F. P. 1 rb. 50 kop.

Na wpisy dla uczniów.

Nieprzyjęte przez p. Lothin 1 rb. 50 kop.

Kartki z podróży.

(Polacy w Nowogrodzie, Starej Rusi, Torżku, Rżewie, Wiazmie i Smoleńsku).

Po parotygodniowym pobycie w Petersburgu, udałem się w dalszą podróż. Wiadomościami handlowemi podzielę się z czytelnikami „Rozwoju“ na innem miejscu; dziś podaję szczegóły ogólniejszej natury i opisuję to, co w wolnych chwilach od zajęć handlowych zdołałem zaobserwować.

N o w o g r ó d jest to starożytne miasto położone nad rzeką Wołchową, posiadające ruiny starożytnego zamku. Z ogólnej liczby 27,000 mieszkańców jest tu zamieszkałych włącznie z żołnierzami kwaterującego pułku przeszło 1,800 polaków. Ludność polską stanowią zamieszkali od dawna polacy zajmujący urzędy w różnych instytucyach rządowych, oficyaliści, rzemieślnicy i robotnicy kolejowi; tych ostatnich jest tu największa liczba. Miasto, oprócz wielu kościołów innych wyznań, posiada nieduży lecz schludny kościołek katolicki, do którego w niedzielę i święta, zbierają się chętnie pobożni. Przy kościele jest szkółka katolicka do której uczęszcza z górą dzieci 50.

Nadmienić tu wypada iż w ogólnej liczbie polaków pomieściłem i katolików różnych narodowości, którzy w miejscowości tej zaklimatyzowali się od dawna. Polacy jak również katolicy są dobrze widziani u miejscowej ludności, wskutek czego wybijają się na wyższe stanowiska i urzędy.

S t a r a j a R u s s a niewielkie powiatowe miasteczko rozrzucone po obydwu brzegach rzeki Polisty, liczy zaledwie 16,000 ludności i słynie z wód słonych mineralnych, to też w porze letniej, daje się zauważyć zwiększony ruch kuracyuszów.

Miasto pod względem przemysłu i handlu nie można zaliczyć do miast ruchliwych, polaków jest tu zaledwie kilkanaście rodzin zajmujących posady na stacyi kolejowej, co z ogólną liczbą żołnierzy niższych stopni z Królestwa Polskiego wynosi nie więcej jak 500. Kościoła katolickiego tu niema, a obrzędy religijne polacy wypełniają podczas bytności kapelana wojskowego.

T o r ż o k. Niewielkie lecz nadzwyczaj schludne powiatowe miasteczko, położone nad rzeką Twercą, liczące zaledwie 15,000 ludności pod względem przemysłu stoi wyżej od Starej Russy. Ogólna liczba ludności polskiej wraz z niższemi stopniami żołnierzy kwaterującego tu pułku równa się nie więcej nad 300 osób. Kościoła katolickiego miasto nie posiada a ludność polska w niedzielę i święta zbiera się po domach, gdzie nieraz dają się słyszeć śpiewy „Kto się w opiekę.“ Potrzeby duchowne zaspakaja kapelan kwaterującego pułku piechoty.

R ż e w. Powiatowe to nieduże miasteczko liczące 30,000 ludności, położone po obydwu brzegach rzeki Wołgi, liczy w ogólnej liczbie mieszkańców nie więcej nad 400—500 polaków, w liczbie tej największa ilość żołnierzy z Królestwa. Kościoła katolickiego nie posiada, a ludność polska pod względem potrzeb religijnych stoi niżej od mieszkańców polaków Torżka. Jest tu również kilka rodzin zamożnych katolików innych narodowości.

W i a z m a. Powiatowe lecz brudne, nie mające oświetlenia miastó, ludność którego przenosi 20,000 mieszkańców, położone nad rzeką Wiazmą, znane jest z handlu na dużą skalę towarami z Królestwa, widnieją tu nawet po sklepach napisy: towary warszawskie lub łódzkie. Ludność miasta stosunkowo zamożna, w ogólnej liczbie mieszkańców jest przeszło 1,000 ludności polskiej i katolickiej, kościoła katolickiego nie posiada, a nabożeństwa odprawiane bywają co drugą niedzielę, w sali miejscowego gimnazyum mezkiego. Polacy zajmują tu posady na kolei i pracują w dwóch dużych fabrykach zapałek; dobrze są widziani u miejscowej ludności a niektórzy nawet zajmują poważne stanowiska.

S m o l e ń s k. Miasto gubernialne Smoleńsk liczy około 45,000 mieszkańców i jest punktem kolei Moskiewsko-Brzeskiej i Rygo-Orłowskiej, przedstawia się bardzo okazale. Ludność polska i katolicka w tej miejscowości zajmuje pokaźną cyfrę 3,500, a razem z niższemi stopniami konsystującego pułku piechoty dosięga przeszło 4,000. Polacy zajmują stanowiska oficyalistów kolejowych, robotników fabrycznych oraz biuralistów różnych instytucyi rządowych. Miasto posiada nieduży lecz schludny kościołek, który w niedzielę i święta jest dosyć odwiedzany przez nabożnych.

Polaków tu można podzielić na trzy klasy: inteligencyę, rzemieślników i robotników. Jak pierwsi, tak ostatni, są dobrze widziani u miejscowej ludności, a niektórzy zajmują nawet dobre stanowiska.

A. Woźnicki.

—:—:—:—

Przemysł warszawski i łódzki na rynkach rosyjskich.

—:—

Od dłuższego już czasu towary warszawskie i łódzkie znajdowały łatwy zbyt na rynkach rosyjskich, do których zaliczyć można Petersburg.

W mieście tem wiele magazynów i sklepów zaopatruje się w towary warszawskie i łódzkie.

Największym zbytem cieszą się towary manufakturne, jak: wełniane, bawełniane, to też już od połowy marca dało się zauważyć w mieście tem wielu naszych wojażerów, pragnących uzyskać zamówienia na towary sezonowe. Krytyczne jednakże czasy, stagnacya na rynku petersburskim, jak również brak gotówki w tem mieście, nie pozwoliły pomimo zabiegów uzyskać większych zamówień, a wojażerowie zmuszeni byli po krótkich operacyach porzucić miasto i już w połowie kwietnia, uzyskawszy niewielkie zamówienia, rozjechali się w różnne strony. Niektórzy z nich działalność załatwili tylko pobieżnie, przyobiecawszy miasto te odwiedzić w końcu maja.

Drugie miejsce w przemyśle zajmują towary żelazne i stalowe, z których instrumenty mechaniczne znajdowały łatwy zbyt w miejscowych zakładach fabrycznych i większych magazynach żelaznych. Towary te od dłuższego już czasu zastępowane wyrobami angielskiemi znalazły nowych konkurentów, a mianowicie: firmy francuskie, które cieszą się już od dwóch lat powodzeniem, a jako dobre wypierają z rynków towary angielskie, wskutek czego wtedy, kiedy wojażerowie firm francuskich, pomimo zastoju robili niezłe interesy, wojażerowie firm angielskich i polskich opuszczali prędko Petersburg, udając się w dalszą podróż w wewnętrze gubernie Cesarstwa. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż wyroby firm francuskich w tej branży robią ogromne interesy na Syberyi, gdzie przedsiębiorcy budowy kolei syberyjskiej chętnie nabywają towary francuskie, a wojażerowie usilnie pracują, ażeby wyrugować zupełnie w tej miejscowości towary angielskie, co im się już udało.

W branży wyrobów srebrno-platerowanych i galanteryjnych nie odczuwa się takiej stagnacyi jak w innych gałęziach handlu. Towary, jak warszawskie i łódzkie cieszą się zbytem, szczególniej galanterya. W branżach tych wojażerowie robią poważne obroty. Najpoważniejszymi konkurentami są wojażerowie firm polskich, wyrabiając ołówki i listwy do ram do obrazów.

Wyroby skórzane i obuwie, które zaklimatyzowały się na rynkach petersburskich, znajdują już poważnych konkurentów, garbarnie z Cesarstwa wypierają już od dłuższego czasu towary skórzane, a obuwie petersburskie pomimo tego, że droższe znajduje chętnych nabywców, którzy przekonawszy się, iż dostarczane obuwie warszawskie byłe tandetą, nabywają towary miejscowe To samo można powiedzieć i o towarach innych branż, którym miejscowe firmy od dłuższego już czasu robią poważną konkurencyę. Ze zwiedzanych innych pomniejszych miast towary warszawskie, a szczególniej łódzkie manufakturne, znajdują poważny zbyt w Wiazmie i Smoleńsku i w miejscowościach tych wojażerowie porobili nienajgorsze interesy.

Temi słowy kończę korespondencyę, nadmieniając, iż dalszym sprawozdaniem tej kwestyi podzielę się z czytelnikami pisma po powrocie z południa.

Jeden z wojażerów.

PRO MEMORIA.

Wobec zbliżającej się pory wyjazdu do miejscowości leczniczych i picia wód mineralnych—nie od rzeczy chyba będzie przypomnienie tych źródeł i zakładów leczniczych, o których dziś nam wyłącznie i jedynie myśleć wolno.

Oto wykaz pobieżny miejscowości i źródeł polecenia godnych*)

I. Cieplice:

A (Typ: Schlangenbad): Jaszczurówka pod Zakopanem; Brennerbad, Topelbad w Tyrolu, Vöslau pod Wiedniem; Pfäffers, Ragaz w Szwajcaryi, Römebad Neuhaus w Styryi, Johannisbad w Czechach.

B (Typ: Wildbad, Warmbrunn) Plombières, Nèris, Bains, Dax we Francyi, Töplitz w Czechach, Topusko, Bajmocz na Węgrzech, Stubica w Kroacyi, Johannisbad w Czechach, Gastein w Austryi.

II. Szczawy (wody zawierajace kw. węglany):

A (Typ: Neuenahr, Apolinaris, Schwalbach, Wildungen) Krościenko w Galicyi; w Maryenbadzie źródła Karoliny i Ambrożego; Passug, Tarasp, Fideris w Szwajcaryi, Gleichenberg w Styryi, Liebwerda w Czechach, w Karlsbadzie źródło Doroty;

B (Typ: Fachingen, Salzbrunn, Neuenahr): Radein, Rohitch w Styryi; Vals, Vichy we Francyi; Passug w Szwajcaryi, Brüx, Bilin, Giesshübel, Krondorf w Czechach, Lipik w Slawonii.

III. Wody alkaliczne. (Typ: Ems, Salzbrunn): Szczawnica w Galicyi; Luhaczowice na Morawach, Gleichenberg w Styryi, Royat, Mont Dore we Francyi, Marienbad, Karlsbad, Francensbad w Czechach, Tarasp w Szwajcaryi. Rohitsch w Styryi, Füred na Węgrzech.

IV. Wody żelaziste. Krynica, Nałęczów, Sławinek, Szczawnica, Żegiestów, Szepetówka; Sliacs, Korytnica, Borszek na Węgrzech, Spaa w Belgii, Charbonières, Lamalon we Francyi, St. Moritz, Tarasp w Szwajcaryi, Sternberg, Liebwerda, Franzensbad w Czechach, Mitterbad, Rocegno, Levico w Tyrolu, Kisłowodsk na Kaukazie.

V. Solanki: Birsztany, Druskieniki, Rymanów, Ciechocinek**), Iwonicz, Rabka, Truskawiec, Rheinfelden w Szwajcaryi; Hall, Ischl, Aussee, Gmunden w Tyrolu; Bourbonnes-les-bains, Salins de Béarn, Salins, Balaruc we Francyi; Wildegg, Bex w Szwajcaryi, Battaglia we Włoszech, Also-Sebes na Węgrzech, Lipik w Sławonii.

VI. Wody gorzkie; Morszyn, Ofen na Węgrzech, Sedlitz, Püllna, Saidschütz w Czechach.

VII. Wody wapniowe. (Typ: Wildungen) Birsztany na Litwie, Drużbaki, Borszek, Sliacs na Węgrzech, Contrexeville, Ussat, Vittel we Francyi, Vals, Muri, Rütihubelbad, Faulensebad, Nydelbad, Weissenburg, Lenk w Szwajcaryi, Vormio, Pisa we Włoszech.

VIII. Wody siarczane. Busko, Solec, Krzeszowice, Lubień, Pustomyty, Szkło; Piatigorsk na Kaukazie; Aix-les-Bains, Amèlie-les-Bains, Ax, Bagnéres du Luchon, Baréges, Cauterets, Eaux bonnes, Eaux chauds we Francyi; Baden pod Wiedniem: Grosswardein, Harkany, Mehadia, Piszczany, Trenczyn na Węgrzech; Lawey, Schinznach w Szwajcaryi.

IX. Uzdrowiska klimatyczne górskie (letnie). Zakopane, Szczawnica, Krynica; St. Moritz, Maloja, Pontresina, Davos, Rigi, Beatenberg, Brennerbad, Axenstein, Schöneck, Glion, Lucerna, Interlacken, Weggis, Jezioro czterech kantonów, jezioro Bodeńskie w Szwajcaryi; Brunneck, Aussee, Ischl, Gmunden w Austryi.

X. Uzdrowiska klimatyczne podgórskie i leśne. Bystra, Jaworze, Ojców, Piaskowa skała, Inowłódź, Czarniecka Góra, Otwock, Ossowa, Sławuta i wiele innych w kraju.

XI. Zakłady hydropatyczne. Grodzisk, Jaworze, Kossowa, Krynica, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Szczawnica, Zakopane, Sławuta, Lubień, Rymanów, Bystra; Aussee, Bilin, Gumpendorf, Giesshübl, Ischl, Kaltenleutgeben, Gainfahren, Reichenau, Gräfenberg.

XII. Kąpiele morskie. Połąga; Libawa, Dubelno, Majorenhof, Assern, Recksting, Jalta, Ostenda, Blankenberghe, Heyst, Scheveningen, Zandvort.

---

*) Jeżeli niektóre nazwiska się powtarzają, to dla tego, że mają po kilka źródeł.

**) Sztucznie gazowane źródło ciechocińskie zastępuje Kissingen i Wiesbaden.

---

37)

Józef Grajnert.

DWIE...

Powieść współczesna.

—○—

(Dalszy ciąg—patrz № 98).

W czasie tym Teosia z matką zajęły się gorliwie nowemi obowiązkami w majątku pana Plewskiego. Ten adonis zachował się zrazu oględnie, ostrożnie, aby na wstępie nie zrazić dziewczęcia. Wkrótce jednak stał się natarczywym w staraniach zjednania jej sobie.

Mieszkały obie kobiety w skrzydle zaokrąglonego w półkole pałacu, zajmując jeden dość obszerny pokój. Pan Artur tak urządził rzeczy, że na pewien czas, przynajmniej letni, jak mówił, matka Zastocka musiała wyjechać na sąsiedni folwark, by tam przypilnowała pachtu, bo zdawało mu się, jak mówił, że pachciarz, w zmowie będąc z karbowym, oszukiwał go na mleku, jako ugodzony na garnce udoju, więc, im więcej okazywałoby się garncy, tem więcej żyd musiałby płacić, i przeciwnie.

Pewnego wieczoru w ostatnim dniu lipca, gdy już Teosia zabierała się przed spoczynkiem do pacierza, a okno jeszcze było otwarte, przez które wnikał do pokoju zapach kwiecia lipowego z parku, wszedł pan Artur. Powitawszy Teosię, zamknął okno przed niezdrowym, jak mówił, chłodym wieczornym i spuścił roletę. Teosia w zaniepokojonem oczekiwaniu stała nieruchomie blizko okna.

— Co to jest, panno Teodoro, — przemówił słodziutkim głosem pan Artur ześ nielaskawa nosić ani zegareczka, ani bransoletki, na której kazałem wygrawirować słowa: „Na pamiątkę"— naturalnie odemnie?

— Ja o żadnym zegarku i bransoletce nie wiem, — odpowiedziała zadyszanym głosem zdziwiona Teosia.

— Czyż to być może? — zdziwił się z kolei pan Artur. — Toś panna Teodora całkiem nie odebrała prezencików, które z wielką dla mnie przyjemnością posłałem jej przez Bonifacego, inaczej Skorpionem zwanego?

— Zapewniam pana uczciwem słowem, że nic nie wiem o żadnych prezentach, których zresztą nie przyjęłabym w mojem położeniu, — tłómaczyła się, strwożona, niby schwytane ptaszę, Teosia.

— Zatem ów Skorpion niegodnie mię oszukał i przyjdzie mi z nim rozprawić się za to szalbierstwo w Warszawie! Gdy więc tak postąpił i skrzywdził nas obojga, to niechże choć w ten sposób zawód mój wynagrodzę.

Po tych słowach wyjął z pugilaresu sturublowy papierek i położył go na stole.

Dziewczyna tak była strwożona tą całą mową młodego pana, że patrząc na gwiazdy nocne przez okno, którego róg rolety uchyliła, nie zwróciła uwagi na położone pieniądze.

— Panno Teodoro! — mówił Artur dalej — ja bardzo pokochałem panią - - i starał się pochwycić ją za rękę, którą ona szybko usunęła— proszę być dla mnie przychylniejszą, niż dotąd, drogi aniele!

— Pan ma żonę,— odparła, chwytając dech w piersi — mnie nic z pańskiej miłości nie przyjdzie, — ja zresztą nieprzyzwyczajoną jestem do słów podobnych... Pan się widocznie pomylił...

— Bynajmniej! Panna Teodora źle mnie oceniasz, ja chcę los twój, perło mej duszy, na zawsze ustalić, ja cię dostatkami obsypię, wydam za młodego rządcę mojego. Ty, najsłodsza! Kochaj mię, choć w części tem sercem, jakie we mnie pała dla ciebie, śliczności moje!...

Pochwycił ją znowu za rękę, lecz ona z wystraszonemi oczami, wyrwawszy się z tego uścisku, w mgnieniu oka sięgnęła ręką za gorset i błysnąwszy wyjętym ztamtąd sztylecikiem, wykrzyknęła podniesionym głosem:

— Panie! nie przywódź mnie do ostateczności, bo jeśli nie w pańskiej, to w mojej piersi ten nóżbym utkwiła, przysięgam!

I jak zraniona lwica poskoczyła ku drzwiom, grożąc ostrem narzędziem, i oświadczając, iż krzyku narobi, jeśli on natychmiast z pokoju nie wyjdzie.

— Ależ, co znowu? — starał się uspokoić ją Artur — widocznie panno Teosiu przesadzasz swe obawy, uważasz mię za drapieżnego zwierza, kiedy ja tylko wzajemności twej pragnąłem w sposób, jak kochankowie jej pragną. No, dobranoc, panno Teosiu, i proszę się na mnie nie gniewać.

Wyszedł, a idąc korytarzem, pomyślał:

— Na teraz niema rady; trzeba jeszcze użyć innego sposobu, a wtedy...

Nie domówił reszty i roześmiał się śmiechem Mefistofela do siebie.

(d. c. n.).

Do użycia w domu służyć mogą przedewszystkiem:

Wody mineralne ze źródeł: w Iwoniczu, Krościenku, Krynicy, Lubieniu, Morszynie, Rabce, Żegiestowie.

Ługi z Ciechocinka, Druskienik, Iwonicza, Rabki.

Sole z Ciechocinka, Szczawnicy, Rabki.

Muł z Solca, Iwonowic, Lubienia.

Borowinę z Buska, Solca, Iwonowic, Iwonicza, Ciechocinka, Krynicy, Nałęczowa, Żegiestowa.

Dr. Sn. Sg.

— —

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—–—

Z Krakowa.

— Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca wniósł do magistratu krakowskiego podanie o udzielenie własnego konsensu na wyszynk z restauracyą otworzyć się mający przy rogu ulicy Basztowej i Pawiej. Magistrat odmówił prośbie tej z następujących powodów: 1) Ilość wydanych dotąd takich koncesyi znacznie przekroczyła liczbę tych koncesyj, ustanowioną uchwałą rady miasta z roku 1889, skutkiem czego magistrat obecnie nowych koncesyj gospodnio-szynkarskich wcale nie będzie udzielał. 2) Lokal w tem miejscu nie nadaje się wcale na przemysł tego rodzaju, ponieważ już w tej mierze rezolucyę magistratu namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło. 3) Osoba proponowana na zastępcę nie posiada kwalifikacyi podług myśli ustawy przemysłowej. 4) Arcyksiążę nie wpisał się na członka tutejszego stowarzyszenia przem. gospodnio-szynkarskiego i nie przedłożył po myśli § 107 ust. przemysłowej kwitu zapłaconego wstępnego do tegoż stowarzyszenia.

Ze Lwowa.

— Z okazyi przewiezienia zwłok ś. p. Stanisława Szczepanowskiego wśród młodzieży politechnicznej powstała myśl utworzenia funduszu stypendyalnego jego imienia.

— Jeden z generałów zażądał od sądu lwowskiego, żeby mu dostarczono kopję wyroku z jakiejś sprawy, dotyczącej wojskowości. Kiedy żądany wyrok wydano w języku polskim, ów generał zwrócił się z żądaniem nadesłania go w języku niemieckim, jako obowiązującym w armii. Sąd krajowy na sesyi nie przychylił się do żądania generała, a to na podstawie tego, że rozprawa była przeprowadzona w języku polskim.

— Gmach politechniki lwowskiej został powiększony przez wynajęcie kamienicy przy ulicy Leona Sapiechy, z przeznaczeniem pokojów na wykłady geometryi wykreślnej.

— W gmachu namiestnictwa rzucił się w sobotę o godzinie 8 rano w zamiarze samobójczym z okna III-go piętra na bruk dziedzińca 25-letni dyetaryusz Alfred Bobrzecki. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej po skonstatowaniu pęknięcia czaszki i innych obrażeń cielesnych, przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego, gdzie tenże w kilka minut zakończył życie.

Przyczyną samobójstwa, według przypuszczeń rodziny, ma być nieszczęśliwa miłość.

—o—

Rabusie pociągów.

— —

W Europie zdarzały się wypadki, że nikczemni złoczyńcy wykolejali pociąg, aby potem obdzierać zabitych i rannych, stawiając na kartę życie setek ludzi; w Ameryce specyaliści, tak zwani «Train-Robber», przedstawiają pierwiastek o wiele romantyczniejszy, gdyż śmiało narażają własne życie.

Początek organizacyi Train-Robberów sięga czasów wojny Stanów północnych z południowemi; po wojnie pozostała bez zajęcia ogromna liczba partyzantów, ludzi zdeterminowanych, którzy obrali sobie za rzemiosło rabowanie pociągów. Powstał syndykat rabusiów kolejowych, «Train-Robber Trust», do którego przyłączyły się bandy rozbójnicze, stawiające czoło przez wiele lat policyi amerykańskiej.

Na czele związku stali przez długi czas czterej bracia Renos, którzy zasłynęli zrabowaniem pociągu w pobliżu Seymour i złapaniem miliona franków. Obawiając się pościgu, zniknęli na czas jakiś. Zrabowane pieniądze rozrzucali po Kanadzie i Europie, a gdy ich zabrakło, powrócili do kraju i oddali się dawnemu rzemiosłu. Zawsze się zadawalali złupieniem poczty pieniężnej, gdy jednak razu pewnego zabili maszynistę, który odmówił wstrzymania pociągu i ograbili wszystkich podróżnych, ludność oburzona ujęła ich i zlynchowała.

Po braciach Renos ster syndykatu ujęli w swe ręce trzej bracia Daltonowie. Było to już za naszych czasów.

Synowie poczciwego farmera z Kalifornii umknęli z kraju przed karą kryminalną za jakieś przestępstwo, które popełnili zbiorowo. Przez dłuższy czas uwijali się jako «cowboy'e» po niezmierzonych stepach Texasu, potem zaciągnęli się do straży pogranicznej w Meksyku, uczestnicząc w wielu wyprawach przeciwko krwiożerczemu plemieniu indyjskiemu, Apaszom.

Wszyscy trzej słynęli jako najlepsi strzelcy na całym «Dzikim Zachodzie», prym zaś pomiędzy braćmi trzymał Bill Dalton. Bill z rewolweru strzelał ptaki, a w nocy gasił świece na odległości stu metrów. Zręczność jego była niezwykła, nawet w kraju, gdzie dzieci bywają już dobrymi strzelcami. Strzelby nigdy prawie nie opierał o ramię, lecz trafiał do celu, trzymając karabin wolno w jednej ręce.

W wyprawach przeciwko Apaszom, bracia Daltonowie zaprawili się w okrucieństwie; przestali ważyć życie ludzkie, zabijając dla byle powodu. Wreszcie, gdy w bijatyce karczemnej powalili celnymi strzałami kilkunastu meksykanów, chroniąc się przed zemstą rozwścieczonych towarzyszów, uciekli do Kanzasu.

Tu wkrótce zasłynęli jako zuchwali rabusie kolejowi. Pewnego dnia, w samo prawie południe, maszynista pociągu, pędzącego całą siłą pary w kierunku Adair, spostrzegł nagle na szynach ogromną kłodę drzewa, położoną w poprzek szyn.

Widząc niebezpieczeństwo, puścił kontrparę, aby wstrzymać pociąg i jednocześnie krzyknął na pomocnika, aby mu podał rewolwer, lecz w tejże samej chwili padł, z głową przeszytą kulą.

Na odgłos strzału zerwali się do broni strażnicy, którzy w liczbie 25 konwojowali pociąg. Dwaj rzucili się do drzwi z karabinami w ręku, zaledwie jednak wyjrzeli na zewnątrz, powitał ich dwiema kulami Bill Dalton. Dwa trupy były na ganku wagonu.

Był to pierwszy ważniejszy debiut trzech bandytów, którzy potem w ciągu wielu lat trzymali w szachu potężne towarzystwa kolejowe Ameryki, a jedno z nich doprowadzili do bankructwa, nie tyle z powodu strat, spowodowanych rabunkiem, ile przez zdyskredytowanie głównej linii kolejowej w Kanzasie.

Śmierć dwóch strażników przeraziła ich towarzyszów. Pod wpływem jednak namowy dowódcy i ulegając prośbom pasażerów, zdecydowali się na stawienie oporu. Na to postanowienie wpłynęła głównie mała liczba napastników, widziano bowiem tylko dwóch, gdyż trzeci brat, jak się później okazało, rozbijał tymczasem kasetki wagonu pocztowego, uprzątnąwszy poprzednio dozorcę.

Pociąg stanął na miejscu. Strażnicy, podzieleni na dwa oddziały, zgrupowali się przy obydwóch drzwiach wagonu, zamierzając skoczyć razem na ziemię i zgnieść napastników samą liczbą, gdyż w rzeczywistości na jednego bandytę przypadało przeszło dziesięciu strażników.

Biedni strażnicy nie wzięli jednak na uwagę cudownej prawie zręczności takich strzelców, jak bracia Daltonowie.

Klęcząc na ziemi na otwartem miejscu, nie kryjąc się bynajmniej za słupy telegraficzne, Bill i jego brat, z karabinami magazynowemi przy ramieniu, z ręką na cynglu, gotowi byli wpakować kulę w głowę pierwszego śmiałka, któryby się odważył wyjrzeć z za drzwi lub stanąć w oknie wagonu. Po chwili wahania, strażnicy zdecydowali się na atak. Na dany sygnał, pierwsi, stojący z brzegu straźnicy, skoczyli z dwóch końców wagonu na szyny. Zaledwie jednak dotknęli ziemi nogami, padły dwa wystrzały i dwaj pierwsi strażnicy padli na ziemię z roztrzaskanemi głowami. Czterej następni, nie mogąc powstrzymać zapędu także skoczyli na ziemię. Żaden z nich jednak nie zdążył nawet zmierzyć z karabinu, nietylko wystrzelić, gdyż prawie podczas skoku z wagonu już ich dosięgły kule Daltonów, dla których było rzeczą zwykłą strzelanie w lot jaskółek. Czterej strażnicy podzielili los towarzyszów — sześć trupów zaległo plant kolejowy.

---

6)

Maksym Gorkij.

—8—

Makar Czudra.

———

(Dalszy ciąg — p. № 98).

— A ja leżę nieopodal. Noc była jasna, księżyc srebrnemi blaskami oblał stepy całe..

— Wtem—widzę: od strony morza śpiesznie zbliża się Radda. Wesoło mi się aż zrobiło, oj wesoło! Mądra dziewka, myślę.

Oto podeszła do niego, on nawet nie słyszy. Położyła mu swą dłoń na ramieniu, — drgnął Łojko, odjął ręce i głowę uniósł. Jak ci nie skoczy i za nóż schwyci! Oj! zarżnie on dziewkę! oj! zarżnie! Już chciałem biedz do taboru, nagle słyszę:

— Rzuć! Łeb rozwalę! — Patrzę Radda w ręku trzyma pistolet i w łeb Łojce celuje. Ot szatańska córa! No, myślę sobie, teraz jednakowo silni, cóż będzie dalej?

— Słuchaj! Radda pistolet za pas zatknęła i tak rzecze doń: — Nie zabić cię przyszłam, lecz godzić się z tobą! Rzuć nóż! — Ten rzucił nóż i ponuro patrzy w oczy Raddzie. Dziwne to było, bracie! Stoi dwoje ludzi i jak dzikie zwierzęta spoglądają na siebie wzajemnie, a obaj tacy piękni i mężni. Widzi ich tylko jasny księżyc i ja—nikt więcej.

— No, posłuchaj mnie, Łojko, ja cię kocham, — mówi Radda, a Łojko tylko ramionami wzrusza, jak gdyby ręce i nogi postronkami miał skrępowane.

— Widziałam ja wielu junaków, lecz ty z nich najpiękniejszy i najmężniejszy. Jeślibym tylko okiem mrugnęła, każdy z nich dałby sobie wąsy zgolić; gdybym tylko zechciała, wszyscyby do nóg mych padli! Lecz na cóż mi oni? I tak niezbyt wielkie z nich junaki. Mało pozostało na świecie cyganów prawdziwych junaków, mało, Łojko! Nikogo z nich, Łojko, nie lubiłam, ale ciebie Łojko ja kocham! Prócz ciebie wolność kocham! Wolność tę kocham więcej, aniżeli ciebie! Bez ciebie, Łojko, żyć nie mogę, tak jak ty bezemnie! Ja chcę, abyś ty był moim, duszą i ciałem moim!..

Łojko się uśmiechnął.

— Słyszę i serce się we mnie raduje!.. Mów do mnie jeszcze Raddo! Mów!

— Jeszcze ci powiem to Łojko, że choćbyś się nie wiem jak wykręcał, musisz być moim, ja cię zwyciężę! Więc nie trać czasu nadaremnie—na ciebie czekają moje pocałunki, gorące pieszczoty..., silnie całować cię będę, Łojko! Od pocałunków moich zapomnisz o swem życiu junaczem... i twe wolne stepowe pieśni, co tak radują cyganów—junaków, nie zadźwięczą już więcej—ty śpiewać mi będziesz tkliwe, miłosne pieśni—mnie twej Raddzie! Więc nie trać czasu nadaremnie, rzekłam, a więc tak stać się musi; jutro poddasz mi się, jak starszemu junakowi. Do nóg mi padniesz przed całym taborem i ucałujesz prawą rękę, wtedy twą żoną zostanę!..

— Ot, czego się córze dyabelskiej zachciało! Niesłychane to było, ażeby junak przed dziewoją się korzył; tylko niegdyś u czarnogórców tak bywało, gadali starzy, ale u cyganów nigdy! Bratać się z dziewką! No, sokole, a wymyśl jeszcze coś tak śmiesznego! Rok sobie głowę łamać będziesz i nic nie wymyślisz!

Żachnął się Zobar i krzyknął na stepy, jak raniony w pierś. Drgnęła Radda, ale nie zdradziła się z tem.

— No więc żegnaj do jutra, a jutro uczynisz tak, jakem przykazała. Słyszysz, Łojko?

— Słyszę! Zrobię! Zajęczał Zobar i wyciągnął ku Raddzie ręce. Nie spojrzała nań nawet Radda, a on się zatoczył i jak złamany burzą dąb padł na ziemię i łkał, i śmiał się.

Tak opętała chłopca przeklęta Radda. Ledwiem mógł go docucić.

Ehe, bo jakiemu dyabłu to potrzebne, by ludzie cierpieli? Któż to lubi słuchać, jak jęczy pękając z bólu serce ludzkie? Ot — co tu myśleć!..

(d. c. n.)

Próba niefortunna dowiodła, że wszelki opór będzie daremny. Pozostali przy życiu strażnicy cofnęli się czemprędzej do wagonu i postanowili się poddać napastnikom bez oporu. Jeden z strażników przyczepił chustkę białą do lufy i wysunąwszy karabin przez okno, zaczął powiewać chustką na znak poddania się.

— Wyrzucić broń przez okno! — rozległ się głos donośny Billa Daltona.

W jednej chwili karabiny spoczęły na plancie kolejowym. Nawet niektórzy pasażerowie. pociągnięci przykładem swych obrońców, poczęli wyrzucać przez okno swe rewolwery.

Tymczasem najmłodszy z Daltonów już zdążył się załatwić z kasą wagonu pocztowego. Worki z dolarami leżały spokojnie opodal od plantu, a rabuś przyszedł teraz pomagać braciom.

Pozostało teraz tylko opróżnić kieszenie pasażerom, co zdawało się rzeczą wcale nie łatwą do wykonania. Lecz bracia Daltonowie umieli sobie radzić. Dwaj starsi stanęli z bronią na pogotowiu na dwóch końcach korytarza, który prowadzi zwykle przez całą długość pociągów amerykańskich.

— Przygotować pieniądze! — zawołał Bill Dalton.

Trzeci brat, najmłodszy, rozpoczął wędrówkę po wagonach z rewolwem w jednej ręce, a kapeluszem w drugiej. Przerażeni i nawpół żywi pasażerowie wrzucali pośpiesznie do kapelusza wyciągniętego pugilaresy i sakiewki.

Jeden z pasażerów, korzystając ze sposobności, gdy młody Dalton odwrócił się tyłem, wyciągnął ukryty w kieszeni rewolwer i zmierzył w głowę rabusia, w tejże samej chwili padł strzał z końca korytarza i zuchwały podróżny legł trupem z roztrzaskaną głową. Mózg skrwawiony obryzgał jednego z sąsiadów.

W drugim wagonie inny podróżny ukrył pugilares pod ławką i przysięgał rabusiowi, że nie ma nic przy sobie. W odpowiedzi młody Dalton zastrzelił go, przyłożywszy lufę do piersi nieszczęsnego.

Wreszcie. po zebraniu składki dobrowolnej od pasażerów ostatniego wagonu, trzej bandyci, idąc tyłem, powrócili do parowozu i kazali pomocnikowi maszynisty cofnąć pociąg. Gdy pociąg oddalił się na odległość strzału karabinowego, bandyci dosiedli koni i zniknęli za wzgórzem.

Trzej Daltonowie, po długiem bezkarnem grasowaniu po Kanzasie, polegli wreszcie razem z bronią w ręku. Przypłacili własnemi głowami szalony zamiar. We trzech, bez pomocników wpadli do miasta Coffeyville, aby ograbić bank miejscowy. Zaalarmowana ludność otoczyła zuchwałych rabusiów, przecinając im odwrót. Daltonowie bronili się mężnie, walczyli jak lwy. Celne ich kule rozciągnęły kilkunastu mieszkańców Coffeyvillu, wreszcie trzej bracia ulegli przeważającej sile i padli, podziurawieni kulami rewolwerowemi.

——:::——

Rozmaitości.

—·—

SŁOWNIK WYMYŚLAŃ.

W prasie niemieckiej zjawił się świeżo „Niemiecki słownik wymyślań i przekleństw". Autor, W. Schuch, zebrane wyrazy rozmieścił nie w porządku alfabetycznym, lecz w pięciu działach zasadniczych, odpowiadających różnym kategoryom osób, które można zwymyślać. Ilość główniejszych wyrazów, któremi można wymyślać w języku Goethego, wynosi 2500. Schuch podzielił wymyślania także na męskie, czyli najczęściej i najchętniej używane przez mężczyzn, żeńskie, wspólne obu płciom, dziecięce i zbiorowe, przeznaczone dla urzędów, kółek i stowarzyszeń. Jako osobny dodatek do słownika wyjść ma, jak zapewniają, zbiór wyrazów „parlamentarnych". Obecnie niemcy mogą już ze słownikiem w ręku wymyślać sobie, ile dusza zapragnie.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wybory we Francyi.

Dotychczasowy wynik niedzielnych wyborów we Francyi nie daje jeszcze obrazu, jaki będzie skład nowowybranej izby deputowanych parlamentu francuskiego. Bądź co bądź jednak rozejrzeć się już można w sytuacyi i zaznaczyć zwycięstwo nacyonalistów, którzy w roku 1898 weszli do izby zaledwie w garstce 17 ludzi, a w niedzielę zdobyli już 31 mandatów, przy wyborach zaś ściślejszych zdobędą ich jeszcze kilkadziesiąt.

Dzienniki nacyonalistyczne obliczają w sposób oczywiście tendencyjny, że na 589 znanych dotąd rezultatów wypada 218 ministeryalnych a 19? antyministeryalnych, pięć niezdecydowanych i 174 wybory ściślejsze, z których większość wypadnie w duchu antyministeryalnym.

Znany jest dopiero wynik 572 wyborów. Wybrano: 243 stronników rządu, 158 przeciwników jego; w 171 okręgach nastąpi wybór ściślejszy. W liczbie kandydatów niewybranych znajdują się: były minister kolonii Lebon, były komendant 14 korpusu, nacyonalista gen. Zédé, były poseł przy Watykanie Poubelle.

Według obliczenia agencyi Havasa, wybrano: monarchistów 47. nacyonalistów 42, republikanów opozycyjnych 81, republikanów ministeryalnych 81, radykalistów 88, radykalistów socyalnych 49, socyalistów 24. Wybór ściślejszy odbędzie się w 177 okręgach. Według obliczenia rządowego, wybrano 218 zwolenników rządu, a 163 jego przeciwników.

Według obliczenia rządowego wybranych jest 412 deputowanych, w tej liczbie 246 zwolenników rządu, a 166 jego przeciwników.

Pomiędzy wybranymi są: były minister kolonii Etienne, wielki przemysłowiec Thomson, znany monarchista Baudry d'Asson.

Rozwód albo dymisya.

Kanclerz niemiecki hr. Bülow ożeniony jest, jak wiadomo, z włoszką, księżniczką Camporaele. Otóż w tych dniach wszechniemcy na zebraniu, odbytem w Sollingen, uchwalili między innemi punktami swego politycznego programu następujące postanowienie: «Wszyscy obcokrajowcy, oraz wszyscy żonaci z cudzoziemkami usunięci być winni ze stanowisk dyplomatycznych i z wszystkich wogóle wyższych urzędów państwowych w Niemczech».

Tak więc kanclerzowi niemieckiemu dają wszechniemcy dwie drogi: albo wziąć rozwód, albo dymisyę. Wniosek ten postawił profesor Hasse, jeden z przywódców wszechniemieckich w Niemczech. Zaznaczył on na zebraniu w Sollingen, że wniosek jego dotyczy w pierwszym rzędzie osoby kanclerza niemieckiego.

Z powodu żądania tego zaznacza «Journal des Débats», że dwaj najwybitniejsi przywódcy wszechniemców, feldmarszałek hr. Moltke i feldmarszałek hr. Blumenthal ożenieni byli z angielkami; feldmarszałek hr. Waldersee z amerykanką, b. poseł w Petersburgu, hr. Schweinitz, oraz poseł w Londynie hr. Hatzfeld również z amerykankami; b. poseł niemiecki w Paryżu, książę Münster i poseł w Madrycie v. Radevitz z rosyankami.

Telegramy.

Londyn, 29 kwietnia. „Daily Telegraph" donosi z Pretoryi: Oddziały boerów z Utrechtu i Vryheid zebrały się na naradę w obecności Ludwika Bothy i innych dowódców. Na zebraniu objawiła się silna dążność do zawarcia pokoju. Wojska angielskie nie stawiały przeszkód obradom. Ogłoszone w okręgach tych zawieszenie broni upływa jutro.

Kapsztad, 29 kwietnia. Przed sądem tutejszym rozpoczął się proces ks. Radziwiłłowej, oskarżonej o fałszerstwo weksli na imię zmarłego niedawno Rhodesa w sumie 24,850 funtów szterlingów. Księżna twierdziła, że Rhodes podpisał weksle po pijanemu. Natomiast sekretarz prywatny Rhodesa zeznał pod przysięgą, że Rhodes w ciągu ostatnich 8 lat ani razu nie był pijany.

Berlin, 29 kwietnia. Na zebraniu seniorów parlamentu proponował hr. Ballestrem odroczenie posiedzeń izby do 7 lub 10 maja. O dalszym ciągu dyskusyi w sprawie wrzesińskiej nie było mowy.

Bruksela, 29 kwietnia. W Gandawie, przed mieszkaniem deputowanego katolickiego, Verhaegena nastąpił wybuch bomby dynamitowej. Straty znaczne. Wypadku z ludźmi nie było.

Loo, 29 kwietnia. Według biuletynu, wydanego wczoraj popołudniu, przebieg choroby królowej Wilhelminy jest do tej chwili zadawalający.

Pittsburg, 29 kwietnia. Sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych, Shaw, powiedział w wygłoszonej tu mowie bankietowej: Stany Zjednoczone pragną dozorować nietylko swoje własne podwórko, ale i całą półkulę wschodnią, zwłaszcza ocean Spokojny. Bogactwo Ameryki, energia jej, owładnięcie wyspami hawajskiemi i Filipinami, jak niemniej kanałem panamskim, a wreszcie posiadanie największej na świecie floty handlowej, oddają panowanie nad oceanem Spokojnym, gdzie dotąd gospodarzyła flota angielska, fladze amerykańskiej.

——:::——

Wolne żarty.

—o—

Nasze sługi.

Pani:

— Jadamy zawsze zimną kolacyę.

Sługa:

— To przecież mnie nie robi różnicy. Przecież mogę dla siebie coś ciepłego zrobić.

Dlatego.

— Jakto? i ty śmiesz przeczyć mi nawet wobec tego listu. A ja cię obdarzałem takiem zaufaniem...

— Ale więcej niczem...

Strasznie zajęta.

— Jakże ci się podobał Rzym podczas waszej podróży ślubnej.

— Nie wiem, gdyż nie wyglądałam przez okno.

Odprawa.

Podtatusiały konkurent:

— Czy mniema pani, że młoda panienka potrafi pokochać starszego człowieka?

— Czemu nie! I ja kocham starszego człowieka.

— A któż to ten szczęśliwiec?

— Papa!

Na ulicy.

Podchmielony obdartus do przechodzącej damy.

— Śliczna osobo, wesprzyj nieszczęśliwego!... Jeszcze dziś nic nie jadłem...

— Ale widocznie piliście dosyć?

— Dosyć, dosyć!... Co to za gadanie! Można wypić za wiele, ale dosyć — to nigdy!

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że od dnia 1-go maja do dnia 1 października r. b., wszystkie zakłady wyłącznie fryzyerskie w każdą niedzielę i święto, zamykane będą od godziny 3-ej po południu. 510—3—2

Fryzyerzy Łódzcy.

SZKOŁA TAŃCÓW

St. Zaborskiego

Piotrkowska 45.

Zapisywać się można na **nowe tańce i mazura.**

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Sieczkowski z Warszawy—Gordon z Łodzi— Klaczko z Juriewa — Szustrow, Laisen z Moskwy—Oeffner z Liwerpolu—Fridlender z Białegostoku—Kop z Hagi.

Lubowicki, Bartke. Majzel, Sokołow z Warszawy — Klein z Wiednia—Gerdas z Bremy — Aurich z Łodzi — Kapłan z Sosnowca—Barciński z Odesy—Rokstroch z Chemnitz—Brandt z Tyflisu—Groenwegen z Hagi —Schubert z Rygi.

Sołowiejczyk z Petersburga — Wood z Brukseli — Dargent z Gladbachu—Fischer z Berlina—Rizajew z Nachiczewania—Tedesko z Wiednia.

HOTEL POLSKI. Konarzewski, Otto z Piotrkowa—Entsz z Przedecz—Sadkowski z Nieszawy—dr. Grabowicz z Nowego-Sącza— Konarzewski, Kozłowski, Flat z Warszawy.

OGŁOSZENIE.

Zarząd 3—1

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty pozostawione na stacyach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno Łódzkiej i nieodebrane do dnia 1-go stycznia st. st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nie odebrania ulegną na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rossyjskich sprzedaży przez publiczną licytacyę:

a] Bagaże przybyłe ze stacyi: Lublin № 821, Kowel № 989, Moskwa № 3011. Witgenssztejnskaja № 30, Dubno № 110, Piotrków № 561,

b) pozostawione przedmioty na stacyi Łódź: laska, parasol, kalosze, paczka w której znajduje się stara koszula, laska, paczka w której znajdują się wełniane nici, stołowy nóż, laska parasol.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego). W niedzielę i święta od 9—12 i 4—6.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krotka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.

345-4

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 5—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł,

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop.

880—r—5

314-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczo płciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-32

Dr. Szyldkret

akuszerya i choroby kobiece

Zachodnia № 41.

Przyjmuje od 9 do 11 r. i od 3 do 5 pp. 256—15—4

Dr. N. Goldblum

Choroby wewnętrzne i weneryczne,

powrócił.

Przyjmuje od 4—6 po poł.

ulica Cegielniana № 53.

523-5-1

Dr. Tochtermann

wyjechał

517—3—3 **na 5 tygodni.**

Stacya klimatyczno-leśna

„Inowłódź"

nad Pilicą

położona wśród ogromnych obszarów **lasów Lubocheńskich** blizko **Spały** o 1½ godz. od stacyi Tomaszów-Rawski, letnie mieszkania familijne i pojedyńcze pokoje, umeblowane,--lekarz, apteka, restauracya, (obiady i całkowite utrzymanie) wszelkie artykuły spożywcze, lodownia, fortepian orkiestra, kąpiele rzeczne i ciepłe poczta codzień. Wiadomość: ul. Zielona № 11 m. 5. 375-8-7

ZARAZ

do wynajęcia pokoje umeblowane, dla małżeństwa, lub kawalerów, na dole, (front), mogą być z całodziennem utrzymaniem, tamże wydaje się obiady: śniadania i kolacye za cenę możliwie przystępną. Skwerowa № 18 m. № 1 przy dworcu kolei drog. żel. vis-à-vis skweru.

437—d—3wcs

Dentysta

H. Pucman

ulica Piotrkowska № 34.

Przyjmuje od 9 do 1³⁰ i od 3 do 9 wieczór. 488-5-4

Na Maj! Na Maj! Na Maj! Na Maj! Na Maj! Na Maj!

Rychliński i Wegner dawniej Gebethner i Wolff, Piotrkowska 51 polecają: Anioł Rafael, U stóp Maryi k. 12. Beck ks., Miesiąc Maryi k. 30. Brykczyński ks., Maj Goworowski k 50. Grabowski ks. Miesiąc Maryi k. 30. Stołowiński ks. Miesiąc Maj 30. Klaczkowski ks., Nowy miesiąc Maryi k. 25. Kuligowski ks., Nabożeństwo majowe k. 50. Prokop kap. ks., Witaj Królowo k. 25 Prokop kap. ks., Miesiąc Maryi k. 60. Prokop kap. ks., Majowe Zdrowaś Marya k. 25. Zyberkówna Plater Nowy Maj k. 60. Największy wybór książek treści religijnych. Na raty po rb. 1.00 miesięcznie **Encyklopedya powszechna** 6 tomów rb. 7.50. Venillota L. „Jezus Chrystus", dzieło ozdobione 210 drzeworytami, 600 stronic rb. 10.00. Wysyłka książek i nut na prowincyę za zaliczeniem pocztowem.

Świeży transport:

„NARZANU"

nadszedł i dostać takowy można w aptekach, składach aptecznych, restauracyach, cukierniach, bufetach dróg żelaznych etc.

Główny skład u reprezentanta Zarządu kaukazkich wód mineralnych

Ludwika Glück

w Łodzi, **Mikołajewska 22**. Telefon 878.

Cena na teraźniejszy sezon droższa.

501—6—2

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczyciell, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562—d—1cs

---

Eleganckie mieszkanie

odpowiednie dla lekarza, adwokata itp z trzema wejściami, składające się z

z 8 pokojów

z łazienką, gazem wszelkiemi wygodami oraz obszerną **werendą** na **ogród** do wynajęcia od 1-go lipca.

5 pokojów z wszelkiemi wygodami. Cegielniana № 4. 495—3—3

Zwracam wszystkich interesowanych uwagę na niewłaściwe ogłoszenie w „Rozwoju w № 94 „wiadomość Zawadzka 19 u gospodarza". Zakład fryzyerski jest moją własnością i nie mam wcale zamiaru wynajmować go lub odstępować, a z dniem 1/14 lipca będzie przeniesiony pod № 17 do sąsiedniego domu W. p. Łubieńskiego i nadal będzie prowadzony pod moim kierunkiem. Fryzyer **J. Zabrocki.**

500—3—3

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297—5—.d

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duże szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779—d-40śs

Chcę brać lekcye konwersacyi niemieckiej od niemki. Oferty sub. „konwersacya niemiecka" proszę składać w admin. „Rozwoju" d—1

Do sprzedania młyn walcowy na rzece Ner, z przyległościami: ziemi i łąki mórg 19, za 9000 rubli. Wiadomość w Podębicach, w powiecie łęczyckim u Tomasza Wiśniewskiego. 797—3—.1

Fortepian bardzo dobry „Hofera". Konstantynowska 5 m. 13. 795—3—2

Fortepian do exercytowania się na godziny, tamże lekcye muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230—d—4

Jest do sprzedania dom i oficyna na ul. Dzielnej № 108, składające się z 12-tu mieszkań, a front próżny, głęboki 67 łokci a szeroki 37 łokci. 806—3—1

Lekka, elegancka bryczka jest tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Wschodnia № 60 u kowala. 781—3—3

Ładny charakter pisma. Przepisuję w języku rosyjskim i polskim oraz prowadzę rachunki. Długa 95 m. 6. 732—d—1

Osoba znająca krój i szycie, poszukuje miejsca na wyjazd na stałe, lub w Łodzi. Konstantynowska 47 m. 5. 803—3—2

Pralnia do sprzedania, egzystująca 5 lat. Ul. Anny 24. 792—3—3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—3

Przybłąkał się pies, duży. Do odebrania ul. Widzewska № 4 u stróża. 808-3-1

Potrzebna osoba w średnim wieku do wyręczenia pani domu. Bliższa wiadomość w adm. „Rozwoju". 804—3—1

Pokój na dole do wynajęcia zaraz dla małżeństwa lub 2-ch kawalerów. Ulica Juliusza № 16 u stróża. 561—d—1

Przyjmuję tłómaczenia z rossyjskiego na polski i z polskiego na rossyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzciński. 1132—d—9

Rubli 4000—5000 poszukuje się na pewną hypotekę na umiarkowany procent. Łaskawe oferty proszę złożyć w admin. „Rozwoju" pod lit. „J. A. 100". 811—3—1

Rower szosowo-torowy sprzedam tanio. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 767—d-1

Restauracya w Inowłodzu nad Pilicą, będzie przez sezon letni 1902 jak w latach poprzednich prowadzoną przez tegoż restauratora z zadowoleniem dla letników. 624—3—2w

Rower w dobrym stanie do sprzedania zaraz, można zastać o godz. 8 w. Luiza № 19 m. 47. 801—3—2

Sklep kolonialny do sprzedania od 1-go lipca. Ogrodowa № 16, naprzeciwko fabryki Poznańskiego. 689—6—.5

Sklep do wynajęcia z pokojem i kuchnią od 1 lipca r. b. Pańska № 9 777—3—3csw

Wyjeżdżam do Ciechocinka, mogę zaopiekować się panienkami dobrze wychowanemi, z dobrej rodziny, na warunkach przystępnych. Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod „C. M." 810—6—1

Zaginęła karta pobytu na imię Janiny Jurek. Znalazca raczy złożyć w magistracie m. Łodzi. 805—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisławy Wincior, wydany z magistratu m. Łodzi. 807—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszki Krajewskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 809—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Różańskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 796—3—2

Zdolna sklepowa poszukuje zajęcia do sklepu spożywczego i do dystrybucyi. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju" pod lit. S. 100. 794—2—2

Zagubiono paszport na imie Antoniego Janasa, wydany przez wójta gminy Wodzierady, dnia 8 czerwca 1901 r. za № 13/400. 812—5—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Sichty, wydana z magistratu m. Łodzi. 800—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Michaliny Buchwald wydana z magistratu m. Łodzi. 802—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Kaczyńskiego, wydana przez magistrat m. Łodzi. 799—3-2

Żelazne schody kręcone, pokojowe, piętrowe, do sprzedania Wiadomość w restauracyi hotelu polskiego. 778-3-.2

2 pokoje i kuchnia z umeblowaniem do wynajęcia zaraz. Tamże pokoje pojedyńcze z umeblowaniem z osobnem wejściem. Ulica Mikołajewska № 67 róg Nawrot, stróż wskaże. 676—d—1

M. Sprząckowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI r—29

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

3—2

ZARZĄD
Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. styczniu, lutym i marcu r. b. za frachtami st. Hamburg №2 wyroby bawełniane, Elbau et C-o M. Waldman; Akwizgram № 1|126 tkaniny wełniane, Caesar-Mathee Rozenberg. Granica № 610 gorczyca, Agentura; Granica № 352 nasienia buraków, Agentura Ruda Pabianicka; Sosnowice № 266 odpadki bawełniane, A. Jakubowicz; Aleksandrów № 2634 wyroby druciane, Agentura Lewiński; Odessa № 937 orzechy, F. Najdicz; Lajpciskaja № 455 wyroby wełniane, N. Król; Winnicę № 4410 odpadki sukienne, F. Chazison; Kijów № 5796 ścierki bawełniane, Dubiński; Nowo-Radomsk № 135 meble gięte B-cia Thonet; Zawiercie № 306 stal na pilniki, Kantor towarowy M. Frenkel; Będzin № 424 i 425 naczynia emaliowane, F. Zilinger; Warszawa № 7148 wyroby skórzane, I. Blimbaum; Warszawa № 6654 cykorya palona, W. Małkowski; Warszawa 6645 wyroby wełniane, S. Polakiewicz; Warszawa № 6836 towar skórzany, P. Puszet; Warszawa posp. № 2582 czekolada. St. Rozenblat; Leśna № 94 i 95 drzewo brzozowe i sosnowe, Elman; Mińsk № 2114 manufaktura, Dobkin; Warszawa miasto Nadw. № 53909 korki i drzewo korkowe, Warszawski; Warszawa miasto Nadw. № 54820 części organów, Kutrzyk; Warszawa miasto Nadw. № 5471 dzwiczki żelazne, Kronenbaum; Wierzbnik № 3279 śliwki suszone, Nisker; Wierzbnik № 3347 drzewo brzozowe, I. Ołdak; Ekaterynosław pospiesz. № 110 manufaktura, Luri Groman; Mawrucy № 37 palniki, Warszawski; Rostow № 5474 tytoń, Asłanidi-Leo Wissora.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-15 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów Ceny możliwie nizkie.

Zakład hydropatyczno-leczniczy

„CHOJNY“

Hydroterapia, kąpiele iglicowe, elektroterapia, massaż i gimnastyka lecznicza; kefir, wody mineralne i kuracya

świetlano-słoneczna

Całodzienne utrzymanie włącznie z kuracyą w świeżo odrestaurowanych pokojach, wynosi dziennie od rb. 2.50—4.00, tamże wspaniałe letnie mieszkania dla całych rodzin. Telefon, omnibus. Prospekty gratis.

481—6—3

Letnie mieszkania

o 3 i 2 pokojach z wszelkiemi wygodami we wsi **Chechło** na 6-tej wiorście za Pabianicami; tuż pod lasem rządowym. Komunikacya z kolejką i dowóz żywności zapewnione. Wiadomość na miejscu i przez grzeczność w handlu win A. Stępkowskiego. 492—3—2

Szkoła prywatna męzka
B. Judelewicza
b. nauczyciela Szkoły Realnej

przysposabia dzieci wyznania mojżeszowego do wszystkich szkół rządowych i szkoły handlowej. W szkole wykłada się język hebrajski i religię. Z zezwolenia Władzy Naukowej przy szkole kursy wieczorowe od 4 do 8 dla dzieci rodziców za chowawczych podług specyalnego programu. Szkoła otrzymała podziękowanie W-go Kuratora Warsz. Okręgu Naukowego za wzorowe postępy uczniów. Zapis codziennie w każdym czasie. Łódź, Mikołajewska 13. Uniform dla uczniów zatwierdzony przez władzę szkolną. 491—10—4

Uwaga.

Kapelusze słomkowe i florenckie pierze chemicznie i fasonuje

Ewaryst Baranowski

473—10—5 **Zachodnia 18.**

Letnie mieszkanie

składające się z 5 pokoi, 2 kuchni, przedpokoju, może być poddzielone na kilka mieszkań z kuchniami, jest do wynajęcia tuż przy lesie sosnowym, w okolicy lesistej, 6 wiorst od Tomaszowa Rawskiego, dorożką (pół szosą, pół lasem). Wszelkie świeże produkty codziennie na miejscu. Wiadomość w magazynie K. Szefnera, Piotrkowska 71 w Łodzi, lub na miejscu: przez Tomaszów Rawski, zarząd majątku Małesz. 485—3—2

Ogłoszenie.

10 artyleryjska brygada wzywa osoby życzące podjąć się dostawy mięsa, sadła i produktów spożywczych dla bateryj brygady. Licytacya odbędzie się 2 maja r. b. o godzinie 11 rano w kancelaryi 7 bateryi (ul. Ekaterynburska № 10). Warunki będą ogłoszone przed rozpoczęciem się licytacyi. Łódź, 23 kwietnia 1902 r. 497-3-3

Elegancki pokój

frontowy z umeblowaniem i osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Tamże można się stołować. Ul. Piotrkowska 121. m. 7. 516-3-2

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odcisków 30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych.

507—15—2

Sielanka

Mleczarnia i cukiernia letnia w ogrodzie jest do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość w cukierni J. Szmagiera. Piotrkowska 28 lub 47. 503—3—2

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościo[illegible], oceny do asekuracyi i Towarzyst[illegible] Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier i E. Bartsch. Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codzień świeże, jak również baby petinetowe, parzone i plaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różn. i t. d. Karmelki od kaszlu szlazowe, słodowe, i miodowo-ziołowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancya pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Średnia № 93 Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Kare. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zaginęła karta pobytu na imię Mieczysława Felsenhardta, wydana z magistratu m. Łodzi. 802—3—2

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 17 Апрѣля 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**